№ 23. Kraków 28 Stycznia — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 stycznia.

W pośród całego szeregu komplikacyj z których się składa obecnie położenie sprawy wschodniéj, komplikacyj tak przeważnych, że z nich każda jak owa toga Fabiusza pokój i wojnę w fałdach swoich piastuje, a oraz tak zawikłanych, że każdy postawiwszy sobie zadanie do rozwiązania, całą odpowiedź w znaku zapytania zamieścić jest przymuszony, albowiem każdy wniosek wydaje się śmiałością i budzi raczéj litość aniżeli zadziwienie; słowem w pośród tak szczególnego a dla rozumowań dziennikarza niefortunnego zbiegu okoliczności, jedna z nich, mała na pozór, zwróciła naszą uwagę, przez znaczenie jakie jéj następne wypadki dać mogą.

W ostatnich listach odebranych z Rzymu piszą *Débaty*, że Stolica Apostolska głos zabrać zamyśla w kwestyi Miejsc Świętych. W przewidzeniu, a raczéj w obawie, że sprawa Wschodnia na czyjąkolwiek z resztą wypadnie korzyść, odbije się nieszczęśliwie na prawach katolików do Miejsc Świętych, Papież według wiadomości podanych przez dziennik rzeczony, rozkazał, wypracować odpowiedź dłuższą i szczegółową na niektóre zarzuty i dowodzenia znajdujące się w notach rosyjskich o téj kwestyi traktujących. Praca ta skoro skończoną będzie, ma być zakomunikowaną mocarstwom, a w końcu ogłoszoną w dzienniku *Civilta Cattolica.*

Przypomnieć tu musimy w kilku słowach to, cośmy obszernie w r. z. w liście o inicyatywie w kwestyi Miejsc Świętych pisali, mając szczęście bycia w ówczas na samem miejscu sporu. (Patrz *Czas* z r. z. N. 123). Inicyatywa z Rzymu w téj kwestyi, upraszcza ją niesłychanie, sprowadza na właściwe pole, a na politycznem ułatwia nie jednemu mocarstwu sposób wzięcia w niéj udziału. Dwór rzymski nie wziął inicyatywy do téj chwili z przyczyn wysokiéj swéj mądrości wiadomych. Jeżeli wiadomość podana w *Débatach* się potwierdzi, snać, że powody się zmieniły. Roztropność i trafność w wybraniu chwili do każdego kroku, są to tradycye w polityce gabinetu Watykańskiego. Mówimy zaś tu o gabinecie, albowiem forma w jakiej ma nastąpić owa deklaracya, miałaby raczéj formę aktu politycznego. Rozumi się, iż przypuszczamy prawdziwość doniesienia, lubo właśnie owa forma czysto dyplomatyczna naprzód zapowiedziana podaje nam rzecz całą w pewną wątpliwość.

W każdym bowiem razie, ważnem i bardzo byłoby każde choćby najmniejsze, byle publiczne oświadczenie się Rzymu w tym względzie. Podstawę kwestyi w ciągłéj dyskusyi będącą zmieniłoby na pewność, czego nawet wysłanie Patryarchy do Jerozolimy dokazać niepotrafiło. Co zaś do przewidzeń, że kwestya Miejsc Świętych w każdym razie jeszcze wystąpi, o tém nikt zapewne wątpić nie może, ktokolwiek starał się obeznać z owym prawdziwym początkiem toczącéj się sprawy i bezstronnie się przygląda jéj rozwojowi. Kwestya Miejsc Świętych jest duchowym węzłem sprawy Wschodniéj, tak jak protektorat jest węzłem politycznym, że o materyalnym niewspomnę. Sprawa Wschodnia politycznie rozwiązać się może w Konstantynopolu lub Petersburgu: lecz w tym razie kwestya Wschodnia przeniesie się znów do Grobu Chrystusa, i tam czekać będzie swego duchownego, moralnego — ostatecznego rozwiązania.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy zawiera następne ogłoszenie:

Na zbliżającém się ogólném zgromadzeniu członków c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego rozbierane będą następujące pytania:

1) Jakie doświadczenia robiono w Galicyi zachodniéj z uprawą kukurudzy na ziarno? Który gatunek ziarna, przy obfitym zbiorze, w naszym klimacie, najprędzéj dojrzewa? Czy i o ile plewienie i obsypywanie kukurudzy motykami, można zastąpić narzędziami pociągowemi? Czy zbiór z jednego morga kukurudzy, zastąpi w gorzelnictwie średni zbiór z jednego morga ziemniaków? Jaki sposób przerabiania kukurudzy na okowitę i z jakim dodatkiem największe daje wydatki?

2) Gdy uprawa roślin pastewnych coraz bardziéj upowszechnia się w naszym kraju, gdy prócz pastwisk, na wielu miejscach zakładają łąki wieczyste, raczą szanowni gospodarze wskazać zasady na własném doświadczeniu oparte: Jakie rośliny pastewne, mianowicie trawy i zioła z sobą połączone, w jakiéj ilości ze względem na glebę, tak przy uprawie koniczyny, jako i przy zakładaniu pastwisk lub łąk wieczystych najwięcéj korzyści przyniosły?

3) Gdy ospa owcza w naszych owczarniach często się zjawia i niesłychane szkody w chodowli owiec zrządza—a szczepienie ospy owcom, klęsce téj w znacznéj części zapobiega, wypadałoby wyjaśnić: czy szczepienie ospy jagniętom jest lepsze i korzystniejsze w jesieni czy na wiosnę?

4) Z powodu ogólnego nieurodzaju owsa, wielu gospodarzy w karmieniu koni i bydła, rozmaitych zastępczych pokarmów używać musi; w niektórych miejscach używają w tym celu kasztanów, w innych żołędzi, bukwi itp. Ogłoszenie doświadczeń z temi surogatami, mianowicie co do ich pożywności, sposobu udzielania inwentarzom, wielką dla krajowych gospodarzy przysługą staćby się mogło?

5) W jaki sposób gospodarze nasi korzystali tak z kukurudzy amerykańskiéj, jako i zwyczajnéj uprawianéj na paszę dla bydła? i jaki wpływ pasza ta wywarła na mlekodajność krów, w porównaniu z koniczyną, lucerną, esparcetą, wyką, burakami i trawą łąkową?

6) Gdy w wielu naszych gospodarstwach kości mielone za nawóz są używane, raczą ci, którzy nie szczędzą kosztów na nabycie, urządzenie i oddanie ziemi tego nawozu, wskazać: jakim sposobem pognój ten przyrządzali przed posianiem nim ziemi? jaka ilość kości potrzebna jest na morgę? jaki nakoniec zachodzi stósunek między kosztami na ten nawóz wyłożonemi, a korzyścią którą wydał?

7) Uprawa chmielu wszędzie prawie bardzo wielkie przynosi korzyści, u nas ten przedmiot gospodarski bardzo rzadko gdzie jest chodowany; a właściciele browarów piwnych z daleka chmiel sprowadzać są zmuszeni. Nastręcza się pytanie: dla czego chmiel tak mało ma uprawiaczy — i czy chodowanie téj rośliny na większe rozmiary, mianowicie przy większych miastach, gdzie o nawóz łatwo, nieprzyniosłoby uprawiaczom znakomitych korzyści?

8) Gdy większe gospodarstwa górskie, mniéj korzystnie położone, mające glebę zimną, jałową, spłóczystą, po zmianie stósunków włościańskich i nieurodzaju ziemniaków do zupełnego niemal doszły upadku, ważne dla dobra kraju zrobić wypada pytanie: W jaki sposób najkorzystniéj dadzą się użyć te grunta z natury zimne, od południa zasłonione, do wywózki nawozu prawie nieprzystępne? Wzywamy wszystkich światłych gospodarzy, ażeby pod tym względem udzielić raczyli swojego doświadczenia, zdania i rady.

9) Gdy w wielu miejscach naszéj prowincyi zajęto się osuszaniem gruntów, za pomocą rowków podziemnych, opatrzonych rurami glinianemi, faszyną, lub obłożonych kamieniami, byłaby bardzo nauczająca wiadomość, jakie te urządzenia u nas wydały skutki? dla tego raczą szanowni ziemianie przedstawić zebrane przez siebie w tym przedmiocie doświadczenia.

10) W dwóch ostatnich latach, w niektórych go-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KOMETY XIX. WIEKU

rzecz czytana na posiedzeniu pięciu akademij
przez ***P. Babinet***
Członka Akad. Umiejętności w Paryżu r. 1853.

(Dokończenie.)

Choćbym się miał wydać ciężko uczonym (ale gdzież się wynieść z poważną nauką jeżeli ją potępim w pałacu Instytutu?), powiem jednakże w kilku słowach, że komety tracąc swój wpływ na losy ludów, nabyły daleko większego i nowszego na umiejętności ścisłe, a to z powodu kwestyj wprzód nierozwiązalnych, które nam zgłębiać pozwalają.

Już za pomocą przeszkód (perturbacyj) biegu komety Enkego, zważono planetę Merkurego; wypadek to nadspodziewany! Późniéj, sprawdzi się znany już ciężar ziemi za pomocą komety Biela. Kometa Faye'a wykryje nam kiedyś massę Marsa; nakoniec kolega nasz Séguin, który dał życie i ruch lokomotywom, powziął i zrobił nam nadzieję, ze komety przebiegając we wszystkich kierunkach około słońca, dozwolą nam za pomocą przeszkód jakich w swym biegu doznają poznać byt i ilość owéj materyi chaotycznéj krążącéj z planetami około słońca, a dostarczającéj nam tych ciekawych ciał meteorycznych, które z nieba spadłemi kamieniami nazwano.

Te to ostatnie są prawdziwemi próbkami pierwotnego świata wprzód nim materya słoneczna zbiła się w planety i księżyce, ale nie w komety, bo te są ciałami innéj natury umieszczonemi między planetami, z któremi nie mają żadnego podobieństwa.

Zachodzi tu jeszcze jedno ważne pytanie: czy narody uwolnione od zabobonów i strachu jakim tchnęły na widok komet stały się do dziś-dnia mędrszemi i oświeceńszemi? Czyli my zrzuciwszy z siebie jarzmo astrologii, wydamy się naszym potomkom wolniejszymi od przesądów, jak nam nasi ojcowie? Ich wierzenia były fałszywe, ale nie-śmieszne. — A ja się obawiam, aby tłumaczenia — jakie dają dziś zjawisku wirujących stolików, tak ciekawemu ze stanowiska fizyologii i mechaniki — aby tych naszych wierzeń nieuznano kiedyś i za fałszywe i za śmieszne!

„Jak też to ludzie mogli wierzyć kometom? — mówił mi niedawno pewien jegomość z klasy towarzystwa bardzo oświeconéj — Istotnie, miałbym ochotę zadać kłamstwo historyi. Ale — upadam do nóg — czekają mnie na jednym wieczorze, gdzie stoliki gadają. Oh! tam to dopiero prawdziwe cuda!“

I jakże tu zbijać podobne temu przekonanie? Oto najlepiéj czekać — czekać nim minie gorączka, nim minie szaleństwo, a i chory rozum przyjdzie do zdrowia.

Jeżeli ludzie razem wzięci są i będą zawsze ciż sami, to jest, chciwi cudów a nadewszystko gwałtownych wzruszeń — tedy należy przeciw téj zarazie namiętnéj łatwowierności położyć tamę ze znacznéj liczby *głów* spokojnych i myślących, któreby się oparły temu powszechnemu pociągowi — i czuwały nad godnością zdrowego publicznego rozumu. — Oto tutaj spoczywa jedna z tych ważnych misyj dziennikarstwa — a w tém ostatniém zaćmieniu rozumu (powiém: prawie całkowitém) dziennikarstwo nie ma-że sobie nic do wyrzucenia?...

Astrologiczne wierzenia przodków naszych ściągają dziś na usta nasze uśmiech politowania, — czyliż jednak nie było szlachetniéj przywiązywać losy narodów do wpływów niebieskich planet i komet, jak dzisiaj iść żądać wyroczni od jednego z najpospolitszych sprzętów już to pokojowych, już kuchennych. — O zaiste, jest to tyle co ubiegać się o pierwszą z fetyszyzmem plemion najpodlejszych rodzaju ludzkiego!!!

Z. A. O. K.

Nieznane szczegóły o ANTONIM MALCZEWSKIM.

W Zeszycie styczniowym Bibl. Warsz. czytamy zajmujący artykuł p. Wojcickiego pod napisem *Cmentarz Powązkowski* — w którym wymieniając nagrobki, przebiega życie tych, co pod niemi leżą — z kolei przychodzi na *Autora Maryi*, o którym podaje ciekawe szczegóły wyjęte z listu pani Zofii Rucińskiéj, pisanego z Berdyczowa 1850 r. — Oto są słowa jéj listu:

„Ś. p. Antoni Malczewski spokrewniony był ze mną; w domu mych wujostwa, a stryjostwa Antoniego, Xawerowstwa Malczewskich, w dziecińswie bawiłam, gdze

spodarstwach nawożono łąki solą umyślnie na ten cel, z polecenia Wysokiego Rządu przygotowaną w Wieliczce; raczą przedstawić gospodarze, jakie z tego rodzaju nawozu odnieśli lub widzieli korzyści?

11) Jakie należałoby w naszym kraju oznaczyć warunki dzierżawom, ażeby przez nie podnosiła się wartość własności ziemskiéj, dziedzice byli pewni stałego dochodu, a dzierżawcy nie tracili, i owszem przychodzili do majątku?

Pytania te nie raz już i nie w jedném piśmie rozbierane były. Uczeni i praktyczni gospodarze wyrobili już po największéj części co do tych przedmiotów stanowcze zasady; lecz ponieważ nowy ich rozbiór zwrócić może uwągę na to, co rzetelny przynieść może pożytek gospodarstwu rolnemu, Komitet wzywa praktycznych gospodarzy, mianowicie członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, ażeby, albo na piśmie do Komitetu odpowiedzi swoje na te pytania nadesłać raczyli, albo przygotowali się na ich wyjaśnienie przy ogólném zgromadzenin Towarzystwa.

Kraków d. 10 stycznia 1854.

Z Komitetu c. k. Tow. Gosp.-rolnicz. Krakowskiego.

Korespondencya Czasu.

Poznań 22 stycznia.

Życia towarzyskiego dotąd w Poznaniu niesłychanie mało, nie wiele więcéj na prowincyi, chociaż czytamy zapowiedzi o gdzieniegdzie po powiatach mających się odbyć balach składkowych — za to o biedzie, nędzy, szczególniéj po małych miasteczkach coraz smutniejsze dochodzą sprawozdania ale obok nich, pociechą napełniające dowody litościwego serca naszych obywateli. Wiemy już kilka miasteczek, gdzie kosztem okolicznych obywateli, codzień bywa gotowaną zupa rumfordska, i liczni ubodzy żywieni w ten sposób. Przed 6-laty, gdy kraj nasz tak ciężkim nieurodzajem był nawiedzony we wszystkich miasteczkach w polskich okolicach, ubodzy w podobny sposób do żniw przeżywieni zostali, zapewnie i w tym roku, nieograniczy się to zbawienne dzieło na kilka tylko miejscowości.

Od deputowanych naszych, mało w tym roku jeszcze mieć mogliśmy interesujących doniesień, bo sesya jakby na rozpoczęciu dopiero; ufamy im, że tą razą jeźli osądzą stosownem, ponowić wniosek o stanie zakładów edukacyjnych w Księstwie nie zadługo to uczynią, aby odjąć raz możność Izbom, uchylenia wniesków od publicznéj dyskusyi, dla braku czasu, bo dotąd zwykle raport o wniesku tym wydawano regularnie tydzień przed zamknięciem Izb, nigdy więc publicznie dyskutowanym być nie mógł.

Głównem zajęciem umysłów u nas, jest naturalnie sprawa wschodnia, która bodaj czy nie zatrząśnie całą Europą. Władze tutejsze jaknajniezawodniej czynią wszelkie przygotowania do mobilizacyi; jesteśmy jednak aż nadto przekonani, że tylko w ostatecznym razie do niej przystąpią, boby Prusy kilku niepotrzebnych mobilizacyj niewytrzymały, tak ze względu finansowego, jako i ogólnéj dezorganizacyi machiny administracyjnéj, którą mobilizacya sprowadza, jak to przed 4ma laty widzieliśmy. Sympatye w ogóle są po stronie tureckiéj, tem więcej, że aż nadto jest widocznem że Turcya chociaż byłaby zwycięzką z pomocą państw zachodnich, już nie będzie mogła pozostać dawną Turcyą — jako muzułmańska już istnieć nie będzie, czy podbitą, czy zwycięską zostanie — a niebezpieczeństwo szyzmy jest pewno najgroźniejszem dla dzisiejszéj Europy. Z tem wszystkiem trudno nam tu zrozumieć postępowanie tak nie jasne państw zachodnich, to wpłynięcie flott na morze Czarne, bez wypowiedzenia wojny, podobne do tego, że ktoś chcąc kogoś zaczepić, na balu z umysłu go udepnie by być wyzwanym — a nie wyzywać.

Berlin 24 stycznia.

† Wczoraj mówiono tu z wielką pewnością o przejściu Rosyan przez Dunaj, chociaż dzienniki wieczorne wiadomość tę za wątpliwą podać usiłowały. Nie jest ona im do smaku po tylu świetnych zwycięztwach, które w ich prawdziwem czy udanem przekonaniu armia turecka miała odnieść pod Kalafatem. Przypuszczenie, że obecność flot sprzymierzonych wstrzyma Rosyan od tego kroku, jest równie nieuzasadnionem jak dawniejsze, że flota ich nie będzie atakowała floty tureckiéj. Korespondent londyński *Nationalzeitung* zamieszcza w dzienniku *Press* bardzo ciekawą rozmowę Cesarza rosyjskiego z pewnym dyplomatą o dotychczasowym biegu sprawy wschodniéj *). Dziennik *Press* bywa bardzo dobrze w tajnikach bieżącéj polityki informowanym, i niemasz bynajmniéj powodu wątpić o prawdziwości podanéj przez niego rozmowy. Chociażby zresztą i tak było, to słowa włożone w usta Cesarza rosyjskiego tak są trafne, że warto, abyście je powtórzyli. Na włączenie ich do zwyczajnéj korespondencyi nie ma dość miejsca. Inny ważny artykuł w obecnéj chwili zamieszcza *Constitutionnel.* Autorem jego jest Granier de Cassagnac, piszący zwykle z natchnienia wyższego, gdy położenie rzeczy staje się krytycznêm. Celem artykułu tego jest wykazanie konieczności aliansu prusko-austryackiego z francuzko-angielskim, jako jedynego środka do prędkiego ubezpieczenia tak mocno zagrożonego pokoju. Jest to *pium desiderium* zachodnich gabinetów, jakkolwiek w obu państwach niemieckich życzenie to przez organa publiczne dość silnie jest popieraném. W Prusiech przynajmniéj opinia publiczna nakłania się jak najwyraźniéj ku Anglii, i tylko też o Anglii jest mowa, ilekroć alians z państwami zachodniemi staje się przedmiotem dyskusyi. Francya nie wchodzi wtenczas prawie w rachubę i nazwisko jéj wypuszcza się z rozmowy: tak trudno jest opinii publicznéj w Prusiech przezwyciężyć antipatyę przeciwko ścisłemu sprzymierzeniu się z państwem, które Prusom nigdy nie dało dowodów szczeréj przyjaźni. Toż samo można powiedzieć i o Anglii. To też właśnie i związek Anglii z Francyą uważany jest za nienaturalny i mało kto obiecuje mu długie trwanie. Natomiast położenie Prus względem Rosyi tego jest rodzaju, że zdaje się niepodobieństwem, ja przynajmniéj nie mogę się dotąd o tém przekonać, aby Prusy czynnie i zbrojno przeciwko Rosyi wystąpiły. Stoją temu na przeszkodzie kwestye niezmiernego znaczenia, bez których poruszenia alians czterech mocarstw staje się prostem złudzeniem. Poruszenie zaś samo tych kwestyj wystarczyłoby do oderwania się Prus od proponowanego aliansu. Prusom więc nic innego nie pozostaje, jak ścisła neutralność, i w tym punkcie usposobienie opinii tutejszéj jest tak spokojne, że nikomu prawie na myśl nie przyjdzie, aby, gdy Europa stoi na wulkanie, Prusy przy wybuchu tegoż mogły cośkolwiek ucierpić. Groźby francuzkie o posłaniu wojsk nad Ren, powtarzane przy każdéj okoliczności, stały się tak powszedniemi, że tylko jeszcze próżność francuzka wierzyć może, że w Niemczech czynią one jakieś wrażenie. Jestem przekonany, że najmniejszy krok zrobiony w myśl wykonania podobnéj groźby, rzuci Prusy, mimo Anglii, na stronę Rosyi. Państwa zachodnie dobrze czynią, jeśli neutralność Prus szanować będą. W przeciwnym razie Europa ujrzy tylko takie same wojny, jakie widziała w pierwszych latach bieżącego stulecia, i kto wie, czy nie ujrzy podobnego tymże rezultatu. Z artykułu dzisiejszéj *Koresp. prusk.* *) którego celem jest, uspokoić publiczność giełdową, powodującą się w rachubach swych, jak wszystkie w ogóle giełdy, czczemi politycznemi wieściami, pokazuje się wyraźnie, że rząd pruski bynajmniéj nie myśli dla podobania się p. Granier de Cassagnac zmieniać dotychczasowego stanowiska swego w sprawie wschodniéj.

*) Podaliśmy ją wczoraj. (P. R.)

*) Podaliśmy najważniejszy z niéj ustęp. (P. R.)

Wiadomość *Nassauskiéj Gazety* o bliskiem załatwieniu sprawy kościelnéj w Badeńskiem nie potwierdziła się; przynajmniéj dzienniki tego kraju donoszą, że układy z arcybiskupem fryburskim rozbiły się z powodu, że tenże w niczem od żądań swoich odstąpić nie chciał.

Obiedwie Izby pruskie miały przez wybrane ku temu deputacye posłuchanie u Księcia Pruskiego. Pierwszy tegoroczny bal u dworu ma być jutro. Nowy balet, który tu dano w zeszłym tygodniu, pod tytułem: „Aladdyn, albo cudowna lampa,“ przechodzi rozmaitością i przepychem dekoracyj wszystko, co tu dotąd na scenie widziano. Na dekoracye te wydano 12,000 talarów. Jest to zabawka dla oczu, w któréj największą zasługę ma dekorator i maszynista. Oni też byli pierwsi na scenę wywołani. W podobnych przedstawieniach maluje się widocznie dążność czasu zmateryalizowanego. Sztuka wyniosła się w prywatne sfery. W dawnych już tylko utworach szukać jéj można. Jak z baletem tak samo i z operą i z dramatem. Flotow i Birchpfeiffer, oto ulubieńcy dzisiejszéj sceny.

Mamy pogodę zimową stałą i bardzo przyjemną, małe przymrozki przy wypogodzonem niebie. Karnawał na dobre się rozpoczął.

Paryż 23 stycznia.

Wiecie już jaką odpowiedź hr. Nesselrode dał p. de Reizet i sir Hamiltonowi Seymour na *ultimata* francusko-angielskie, i jakiego rodzaju odpowiedź ma dać Cesarz Mikołaj dworom sprzymierzonym przez swych ambasadorów w Paryżu i Londynie. R. 1805 Cesarz Aleksander po zrobieniu Turcyi tych samych propozycyj co ks. Menszykow, ustąpił przed Turcyą i Francyą; dziś zdaje się, że Cesarz Mikołaj nie ustępuje, pomimo że ma przeciw sobie Turcyą, Francyą i Anglią. Rosyanie bawiący w Paryżu, są w rozpaczy, bo odebrali rozkaz gotowania się do wyjazdu. Utrzymują oni, że Petersburg jest bardzo zagniewany, iż pp. Kisielew i Bałabin przyprowadzili rzeczy przez swą niezręczność do nieodzowności zerwania stosunków. Jenerał Jomini, starzec 75cio-letni, jest złożony ciężką chorobą. Pani Titow, siostra hr. Chreptowicza i pani Buteniewowéj, musi zostawić w Paryżu chorego krewnego, którego pielęgnuje. Księżna Liewen jest na wyjezdzie. Według dzienników angielskich, p. Brunow ma być także bliski odjazdu. Pomimo zręczności, pomimo wmieszania się ks. Alberta i uroku w. ks. Olgi, o któréj Anglicy opowiadają kroniki, dyplomacya rosyjska omyliła się w rachubie. Anglicy mówią na mitingach z lekceważeniem o ks. Albercie i radzą mu jechać do Wirtembergu. Thiers przez swe postępowanie wyższe nad względy stronnicze, pomieszał intrygi fuzyonistów. Napoleon III. miał się wyrazić, iż Thiers stał się możebnym w rządach dzisiejszego systemu. Thiers nie pokaże się zapewne skorym do tego, ale skojarzenie się z Napoleonem III. niemiałoby nic dziwnego. Jako człowiek stanu, Thiers był parlamentarskim, ale jako autor, jako wielbiciel centralizacyi, *coup d'etat* i operacyj wojennych, był on w systemie napoleonizmu. Zdawałoby się, że tylko okoliczności zrobiły go parlamentarskim. Na wieczorach swoich Thiers nie mówi o polityce, ale sympatyi swéj dla robót Napoleona III. w sprawie wschodniéj wcale nie tai. Łatwo odgadniecie co na to mówią Guizot i fuzyoniści.

Francya znajduje się w wewnętrznym pokoju i żadne niebezpieczeństwo z téj strony jéj nie grozi. Co pokaże głowę, pójdzie do kozy, jeżeli nie do Kajenny. Ale, po rozpoczęciu prac olbrzymich, stan finansowy Francyi jest trudny. Finansiści lękają się likwidacyj rachunków. Skarb podwyższyć musiał procent bonów skarbowych do $5\frac{1}{2}\%$. Bank podwyższył eskomptę do 5%, a nadto zostawił sobie moc zaliczenia na rentę i akcye nie 50 lub 60% pożyczki jak dawniéj, lecz ile będzie chciał. Krok banku jest naturalny, bo renta i akcye mogą dziś doznać wielkiego spadku. Mówią, że aby się lepiéj związać na przyszłość, Francya i Anglia mają zrobić wspólną po-

---

Antoni Malczewski wówczas starszy odemnie znajdował się, i tam, jak prawdziwie krewni znaliśmy się. Następny czas nas rozłączył. Ja byłam w domu méj matki, on zaś zaczął publiczną edukacyą w szkole krzemienieckiéj. Przez cały ciąg w niéj pobytu był celującym i odbierał tam szkolne nagrody. Śp. Czacki starosta nowogrodzki kochał go bardzo, znajdując wszelkie zdatności i popędy ku dobremu. Ztamtąd wyniósł zasoby, które go uzdatniły na bardzo dystyngowanego człowieka, czego dawszy tylko próbkę, znikł z tego świata, zanadto prędko dla siebie; familii i publiczności. Ukończywszy szkoły był w wojsku. I tam nie był ostatnim. Potém wojażował lat pięć zagranicą. Zwiedził szczyt góry Montblanc, miał różne znajomości w świecie wyższym i ukształconym, lecz związlejszą z dwoma Anglikami, lordami: Oswaldem i Byronem; z tym ostatnim zdaje mi się że się poznał w Wenecyi. Tam odezwał się w nim geniusz pobratymczy Byrona — od niego duchem poezyi natchnionym został. Zwiedził całą Francyą, zatrzymał się długo w Paryżu: tam uczęszczał na wszystkie naukowe zebrania i kursa literatury, co namiętnie lubił. Pod włoskiém niebem mieszkał lat trzy, najdłużej we Florencyi. Zwiedził Anglią, w Niemczech się na ostatku zatrzymał.“

„Charakter Malczewskiego był czuły, ale i energiczny. Dużo umysłowo pracował, rodowitym językiem tłumaczył się dobrze i znał go doskonale. W ostatnich chwilach życia był bardzo nabożny.“

„Powróciwszy do kraju, osiadł w małéj wiosce w włodzimierskim powiecie w sąsiedztwie naszego mieszkania. Ja wtenczas długą już chorobą i ciężką obarczona, znajdowałam się na kuracyi w Krzemieńcu. Tam okropne ponosząc cierpienia, gdy wyczerpane prawie zostały sposoby wszystkie lekarstw zwyczajnych, doktor używał magnetyzmu dla uwolnienia mnie od akcesów męczących mnie niemiłosiernie paroxyzmów. Ten środek od wielu nie pojmowany, a jednak prawdziwie istniejący, łagodząc niejako cierpienia na ciele, stał się potém przyczyną innych udręczeń moralnych....“

„Antoni Malczewski przy wielu innych zaletach, był bardzo czułym. Po powrocie moim z Krzemieńca do domu, bywał u nas często, a gdy przy nim dostałam męczących cierpień, ujął mię za głowę, usnęłam, i jego magnetyzm wiele mi ulżył. To go zachęciło do dalszego i częstszego działania. Ja się poddałam temu, nieprzewidując udręczeń mnie czekających. Używając magnetyzmu codziennie, przeniósł się do naszego domu, i po całych dniach był nieodstępnym. Tak trzy lata przetrwało, i działanie to odbywało się zawsze pod okiem męża i brata. Nakoniec związek téj niepojętéj mocy zrządził konieczność rozwodu, który już był na skończeniu, kiedy Malczewski umarł, po co wyjechaliśmy do Warszawy. Mąż mój na tę bolesną rozłączenia się naszego konieczność, zezwolił. Ta to jest jedyna przyczyna, żadna inna, że ja z Antonim Malczewskim przez sześć lat byłam razem. Bóg tylko jeden zniszczył to, co nie było z jego wolą“ *).

„Wiem, że zostało wiele pism śp. Malczewskiego; z pewnością donieść mogę, że takowe wszystkie zabrał pan Karol Kossowski, który w owym czasie będąc znajomym z Malczewskim, przybył zaraz po jego zgonie. Na co on zabrał bez méj wiedzy, i pomimo to, że one powinny były przy mnie pozostać, i co z niemi zrobił? — nie wiem. Ja po śmierci Antoniego Malczewskiego ani siły, ani przytomności téj mieć nie mogłam, abym się o nie upomniała. Portretu Antoniego Malczewskiego nie posiadam; mam tylko portret jego matki, bardzo do syna podobny, z małą różnicą w oczach, bo te były szafirowe. Matka moja z jego matką były w ścisłéj przyjaźni. Pani jenerałowa Malczewska swój portret ofiarowała na pamiątkę mojéj matce, odmalowany suchemi farbami i w wielkiéj bardzo fryzurze, jakie wówczas nosili.“

*) Zofia Rucińska wróciła do męża, i obecnie już zmarła. Wypuszcza się tu mały z tego listu ustęp, w którym wyraża, jak wiele ją łez gorzkich kosztowało wydanie lwowskie Maryi z r. 1843, gdy przeczytała żywot w niém załączony Antoniego Malczewskiego, w którym stosunek jéj ze zmarłym poetą, tak niekorzystnie na jej stronę przedstawiono. (Przyp. Aut.)

życzkę 500 milionów fr., poświęconą na wojnę. Lord Palmerston ręczy za udanie się pożyczki. Aby zostawić sobie możność wpływania na kurs giełdy, rząd zakazał zupełnie kulisy, i kulisierów wszędzie rozpędza, nawet na asfalcie bulwarowym téj arenie szulerskiéj.

Według dzisiejszéj wiadomości, Rosya pozyskała stanowcze współdziałanie Persyi (?). Jeżeli się sprawdzi, wypadek ten ośmieli jeszcze bardziéj Rosyą. Artykuł Granier de Cassagnac, o którym w ostatnim liście napomniałem, był wytłómaczony przez giełdę, jako prowadzący do wojny kontynentalnéj. Prawda, że neutralność Austryi nie jest na rękę Francyi, ale Napoleon III. jest pewny, że prędzéj czy późniéj kooperacyą Austryi pozyska. Francya nie powiększa swego wojska lądowego, co pokazuje, że ufa w interes Austryi. Francya zbroi się tylko na morzu. Za parę miesięcy będzie miała 30 okrętów liniowych, tj. tyle, ile miała w r. 1814. Napoleon III. uważał za obowiązek honoru przyprowadzenie marynarki francuskiéj przynajmniéj do stanu, w jakim znajdowała się przy końcu panowania Napoleona I. W Tulonie wszystko zostało przewidziane. 40,000 broni przesłane Turcyi, zostały zastąpione przez inne. Arsenał ma żywności na 6 miesięcy dla 50,000 ludzi.

Z majorem Magnan wyjechało 40tu oficerów francuskich. O wysłaniu korpusu lądowego niema dziś mowy.

Umysły paryskie spoważniały na myśl, że byle telegraf może im donieść o starciu się flot na morzu Czarném.

Z nad granicy tureckiéj 19 stycznia.

Cor. gen. Bliższe szczegóły bitwy pod Cetate 6go b. m. wykazują jak najdobitniéj, że zarządzone przez jen. Anrep pod Kalafatem dyspozycye, zupełnie były chybione; wielka stąd niechęć ku niemu przebija w całym jego korpusie. Pojedyńcze oddziały Rosyan atakowane były przez tak przemagające siły, że nie była to walka, ale rzeź raczéj, a jeśli Turcy się cofnęli, to dla tego tylko, że nie mieli nigdy na myśli zabierania stanowiska po za obrębem fortyfikacyj Kalafatu. „Turcy dzisiejsi, to nie ci sami, co byli w wojnie 1828 i 29!“ przyznają to sami Rosyanie. Pułkownik Baumgarten, który wystawiony był na pierwszy atak, jest znanym z waleczności oficerem, odznaczył się on w kampanii węgierskiéj; ale więcéj jeszcze miał do wycierpienia pułk, którym dowodził jenerał Jumont (Szymeon). Z istną wściekłością rzucili się Turcy na przybywający w pomoc oddział; wszycy szefowie batalionów i w ogóle 27 oficerów poległo. Jenerał Anrep odbywał tymczasem kościelną paradę, i huk dział nie przeszkadzał mu w tém bynajmniéj.

Dosyć już dawno, jak jen. Fischbach kazał uprowadzić kilku przełożonych gmin z okolic Kalafatu i Krajowéj jako zakładników do téj stolicy Małéj Wołoszczyzny, a to dla tego, aby mieszkańcy nieśmieli przysług oddawać Turcyi. Omer pasza użył teraz prawa odwetu w tureckich prowincyach zadunajskich. Wiadomo, że w tych stronach wielu jest mieszkańców, właścicieli domów lub gruntów, któ zy od czasu do czasu stawiali się pod opieką Rosyi, i jakkolwiek niewydalali się z Turcyi, to przecież rzeczywiście rosyjskimi byli poddanymi. Jeszcze w r. 1850 wyśledził Omer Pasza to nadużycie i postanowił zmusić tych rosyjskich klientów, do wrócenia w turecki związek poddańczy. Jakoż w latach 1850 i 1851 zmusił kilku tak zwanych rosyjskich kupców do podpisania w tym duchu deklaracyi, co téż nastąpiło. Dzisiaj można być pewnym, że cała Bulgarya i Macedonia oczyszczona już jest z rosyjskich poddanych téj kategoryi. Władze bowiem tureckie naznaczyły im peremptoryczny ośmiodniowy termin, w którym albo winni uznać się za poddanych Porty, albo własności swoje sprzedać i kraj opuścić. Wszyscy prawie, jak łatwo pojąć, pierwszy środek wybrali.

Listy z Macedonii donoszą, że Turcy ciągle bardzo dobrze obchodzą się z chrześcianami zawsze jednak zachodzi obawa, aby w razie znakomitych zwycięstw Rosyan, żądza zemsty ze strony muzułmanów krwawych nie wywołała wypadków.

Bilans zamknięcia Kasy Oszczędności Lwowskiéj z dniem 31 grudnia 1853.

Stan czynny.

	złr.	kr.	d.	złr.	kr.	d.
Pożyczki na dobra ziemskie	1,673,955	40				
„ „ realności miejskie	792,669	57				
Pożyczka gminie miasta Lwowa udzielona	27,000					
Weksle eskontowane	175,033	3				
Zaliczenia na zastawy złote i srebrne	15,865					
„ „ „ papierów publicznych	54,460					
Listy zastaw. galicyjskie	148,700					
Assygnacye 3% kasy centralnéj	170,000					
Obligi 4½% gmundeńskie	58,100					
Obligacye pożyczki państwa z r. 1851 Lit. A.	10,000					
Obligacye pożyczki państwa z r. 1852	10,000			3,135,783	40	
Gotówką				4,037	52	
Zaległe prowizye				19,275	8	
Książki i papiery manipulacyjne w zapasie, jako też koszta na rok 1854 poniesione				869	6	
Druki na sprzedaż w zapasie				52	15	
Depozyta w tymczasowém przechowaniu będące				2,412	52	2
Sprzęty i meble				1,201	58	
Depozyta kaucyjne				6,350	51	3
				3,169,483	43	1

Stan bierny.

Wkładającym należy się wraz z prowizyą do 1go stycznia 1854 dopisaną, mianowicie:

	złr.	kr.	d.	złr.	kr.	d.
na 4%	2,914,593	57	2			
na 3½%	100,994	36	2			
na 3%	6,357	6	1			
Razem				3,021,945	40	1
Galicyjskiemu zakładowi dla ślepych należy się wraz z prowizyą do 1 stycznia 1854 dopisaną, na osobnym rachunku				3,238	7	2
Fundusz pożyczek Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich ma wraz z prowizyą do 1go stycznia 1854 dopisaną na osobnym rachunku				99	6	
Prowizye na rok 1854 pobrane				24,108	57	
Eskonta				1,189	6	
Należące się kaucye				7,600		
Taksy intabulacyjne w tymczasowém przechowaniu będące				210		
Należy się stronom różnym				1,115	57	3
Fundusz własny:	złr.	k.	d.			
w prowizyi zaległéj za rok 1853	19,275	8				
w zapasie książek i druków manipulacyjnych	369	6				
w zapasie druków na sprzedaż	52	15				
w depozytach cudzych	2,412	52	2			
w sprzętach i meblach	1,201	58				
w 5% kapitale na hipotekach lokowanym	86,665	29	1	109,976	48	3
				3,169,483	43	1

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1853.

Kazimierz hr. Krasicki Naddyrektor.
S. Krawczykiewicz Dyrektor.

Wiedeń 25 stycznia. Hr. Walentyn Esterhazy nowo zamianowany poseł w Petersburgu odjechał tam w poniedziałek miawszy posłuchanie u N. Pana i długą odbywszy naradę z baronem Meyendorff posłem rosyjskim w Wiedniu.

— Administrator probostwa w Donaueschingen w Badeńskiém poddany austryacki, otrzymał był od posła austryackiego w Karlsruhe 150 złr. na zapłacenie kary nałożonéj na niego przez rząd tameczny, tudzież pismo rzucające wielkie światło na zapatrywanie się rządu cesarskiego na spór kościelny nad Renem. „Mam zaszczyt zawiadomić pana — są słowa tego listu, że minister sprawiedliwości badeński wydał na d. 20 grudnia rozkaz, aby nieprzystąpiono do wydalenia pana ani też uwięzienia bez zapytania się poprzednio w Karlsruhe. C. k. minister spraw zagranicznych hr. Buol polecił mi wręczyć panu 150 złr. jako zwrot kar pieniężnych na pana nałożonych, i uprasza abyś chciał przyjąć zwrot téj ofiary, która w pobożném powołaniu jego i działaniu przymusiłaby go zapewne do ograniczeń. Kwota ta jest oraz oznaką współczucia jego jako katolik, i życzeniem było ministra przyłożyć się do tego, aby poddany J. C. Mci, którego duchowne i polityczne postępowanie powszechnie cenioném było, nie cierpiał zbytecznie pod ciężarem kar przez rząd badeński na niego nałożonych.“

— Radca stanu Fonton członek poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, o którego przeznaczeniu do Teheranu pisano, wraca wkrótce do Wiednia.

— Zniżenie opłaty od przewozu zboża na kolejach skarbowych na ¾ kr. od centnara na milę, przedłużone zostało do końca kwietnia, po upływie którego czasu wraca dawna opłata 1 kr.

— Linia telegraficzna krakowsko-lwowska zaraz z wiosną przedłużona będzie do Czerniowiec.

Rossya.

Warszawa 24 stycznia. N. Pan przychylnie do przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, zezwolić raczył na złagodzenie kary Józefowi Opieńskiemu i Aleksandrowi Preiss, za przestępstwo polityczne pozbawionym wszelkich praw stanu i zesłanym do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi, pierwszemu na lat 3, drugiemu zaś na lat 2, przez uwolnienie ich od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu.

— *Gazeta Rządowa* podaje następujące wiadomości z Nad-Dunaju. Jenerał-adjutant książę Gorczakow, pod datą 23go grudnia donosi, że dla ścieśnienia oddziału tureckiego, znajdującego się w Kalafacie, rozkazano jenerał-adjutantowi Anrep, zrobić poruszenie naprzód z częścią wojsk naszych, w Krajowie rozlokowanych. Przy tém poruszeniu, jeden batalion Tobolskiego pułku piechoty z dwoma działami i niewielką liczbą kozaków, stanowiący, pod komendą dowódzcy pułku, pułkownika Baumgartena, straż przednią oddziału flankierującego pomienione poruszenie około Dunaju, zajął wieś Cetati.

19go grudnia o 8éj zrana, konnica turecka, w liczbie 1500 do 2000 ludzi, ukazała się u wspomnionéj wsi i cztery razy powtarzała napad na nasz batalion; lecz odparta za każdym razem kartaczami i ogniem karabinowym zmuszoną była cofnąć się do Gunii i Modłowity, straciwszy wedle zapewnień mieszkańców, 60 ludzi w zabitych i ranionych. Z naszéj strony raniono lekko w rękę praporszczyka Sudczyłowskiego.

Na innych punktach wzdłuż Dunaju, od 6 do 23go grudnia, nic nie zaszło.

— Taż gazeta podaje wiadomości od granicy tureckiéj kraju Zakaukazkiego. Główno-dowodzący oddzielnym korpusem kaukazkim zawiadamia, pod datą 14go grudnia, że położenie nasze na granicy tureckiéj zupełnie ustalone zwycięztwami nad nieprzyjacielem w d. 6, 14 i 19 listopada. Wojska rozłożone są na leżach zimowych, i czynią przygotowania jak najskuteczniejsze celem wznowienia działań zaczepnych, jak tylko takowe za możliwe uznane zostaną.

Według doszłych do Tyflisu wiadomości, oddziałem rozbitym na wzgórzach Basz-Kadych-Laru, dowodził nie Seraskier Abdi pasza, lecz Rejs-Mahomet pasza. Pierwszy, po rozprawie w d. 2 listopada pod Bajandurem zamierzał uniknąć stanowczéj z nami bitwy, ale napotkawszy nieposłuszeństwo ze strony podwładnych mu baszów, oddalił się do Karsu. Przeciwnie Reis-Achmet pasza, zająwszy jego miejsce, przyjął walkę, i przez zarozumiałość swą spowodował porażkę wojsk tureckich dnia 19 listopada.

— N. Pan na najpoddanniejszém przedstawieniu o ofierze szlachty gubernii Symbirskiéj, z 43,000 rs., na kupno 500 remontowych koni lekkiéj jazdy, dla czynnéj armii, najwyżéj raczył własnoręcznie napisać: „*Serdecznie podziękować.*“

— Wyjątek listu z Symferopola z d. 24 grudnia umieszczony w *Pszczole Północnéj*: „Ajwazowski wrócił z Sebastopola, widział on tam wszystkich i długo rozmawiał z Osmanem paszą i Abdil bejem. Pierwszy liczy lat 62, drugi człowiek młody, obaj są ranieni i leżą. Oto opowiadanie Osmana paszy. Mustafa pasza starszy od niego admirał, z trzema parostatkami objeżdżał brzegi, wysadził tam do 60 beczułek prochu i wiele ołowiu w sztabach, puszczając pogłoskę pomiędzy Czerkiesami, że flota turecka, około dnia 20 listopada, przywiezie do nich liczne wojsko lądowe z Synopy i z wziętego od nas posterunku św. Mikołaja. Wracając ztamtąd Mustafa pasza spotkał się z naszą fregatą *Flora*, i napadł na nią, bili się długo, a jeden z parostatków był tak rozbity, że dwa drugie na pociągowéj linii prowadziły go do Konstantynopola prosto. Tymczasem Osman pasza czekał na Mustafę i nieśmiał wypłynąć z Synopy. Widząc trzy rosyjskie okręta, bo Nachimow pilnował go i udał się już do Sebastopola po posiłki, jak tylko przypłynął Nowosilski z trzema innemi okrętami, Nachimow zaczął atak, w półtrzeciéj godziny zmusił do milczenia i twierdze, i fregaty tureckie, ale wylatywanie ich w powietrze ciągnęło się i przez noc. Wiatr dął ku brzegom, dla tego i miasto zgorzało. Osady tureckie schroniły się ucieczką, ale wiele z nich ludzi zginęło. Osman pasza zginionych liczy 3000, a ocalonych ucieczką na 1700; sam on przepędził straszną noc. Mocno raniony w nogę, leżał prawie bez zmysłów w części w wodzie, która zaczęła napełniać okręt, na około krzyki, jęki i płacz umierających i ranionych się rozlegały. Właśni jego ludzie wyjęli mu klucz, okradli go i zdjęli szubę; okropność! Gdy go przenieśli na okręt rosyjski, wszystko się zmieniło, zaczęli około niego mieć pieczę, uspakajać go. On dziwi się i dziękuje Bogu. Majtkowie nasi jeńcom oddawali nawet swoje kurtki. Dla tego on nie znajduje dość mocnych słów na potępienie swoich. Gdy go się pytano, dla czego do Synopy nie wziął okrętów liniowych, odpowiedział: „Z naszemi majtkami byłoby to samo.“ Bohatér zwycięztwa Nachimow, którego portret chciał narysować Ajwazowski, nie pozwolił na to i prostodusznie zachowuje się skromnie. „Nie wielka rzecz, rzekł on, pobić Turków, i co innego gdyby na ich miejscu byli inni. My wszystko winni jesteśmy Łazarewowi.“

Turcya.

Med. Wochenschr. zamieszcza znów wielce zajmujący list swojego lekarskiego korespondenta z nad niższego Dunaju z d. 15 stycznia, w którym znajduje się wierny obraz stanu armii tureckiéj: Z raportów nadeszłych przekonaliśmy się, iż siły rosyjskie w Małéj Wołoszczyznie z téj strony Szylu nie są zbyt liczne, ani też mają dosyć artyleryi i jazdy, aby uderzyć na obronną pozycyę naszą pod Kalafatem; naglące wszakże żądania artykułów szpitalowych, o które sztabowy lekarz Kalafatu pisał w chwili odejścia ostatniego mojego listu w d. 3 b. m., a potém żądanie przysłania mu lekarzy spowodowaném zostało kilkudniowemi utarczkami w pobliżu Kalafatu. Na szczęście przybyło 4go 13stu nowych lekarzy z Szumli do Ruszczuka, po większéj części Francuzów, co nam pozwoliło wysłać tam 9ciu lekarzy już aklimatyzowanych, obeznanych z krajem i umiejących konno jeździć; również nadeszły z Warny różne potrzeby szpitalne, jako bandaże, nosze, wozy do przewożenia chorych, kołdry wełniane, łóżka

ltd., które posłano spiesznie. Paliwo zwiezione z doliny Ternek do Widdynia wystarcza nietylko dla szpitali, stacyj maroderów i stacyj obozowych, ale nawet dla pikiet, które po chatach stoją. Żywności znalazłem w Widdyniu i Kalafacie obficie, a nawet baranów i kur więcéj niż w Ruszczuku; przytém wyborny sér, dobre ziemniaki i szynka uzupełniają prowiant łatwy do przewozu, ale żołnierz turecki i egipski nie może się oswoić z szynką i w ogóle z wieprzowiną. Wołowinę chowają tylko dla chorych, zresztą Wołosi zwożą do obozu jadło, bo im się za wszystko w srebrze płaci czy to cwancygierami czy też galbinami lub ikozarami. Najdokuczliwszy jest w Kalafacie brak dobréj wody, nie lepiéj ma się rzecz z chlebem, który tu w ogóle mniéj używany, a ciastem z kukurudzy i polentą nie bardzo się żołnierz nasz zadowalnia. Tém za to więcéj w używaniu jest na lewym brzegu białe lekkie wino, na prawym słodkie, cięższe czerwone „Negosin"; przykazania Mahometa nie bywają ściśle obserwowane w czasie wojny i dla chorych, i gdyby przestawano na winie byłoby jeszcze nie źle, ale za bardzo wiele piją śliwowicy.

Od 9go w nocy forpoczty nasze stoją w półkolu zdala od Kalafatu, począwszy od Negocz i Boleszti do Kornulu (?) i Aniloru, gdzie ostatnia stacya w górę Dunaju nad bagnami Flemundy skąd zwieziono **157** rannych z dnia **8** i **9go** i poczęści już do Widdynia przewieziono. Najwięcéj rannych jest z bitew **6, 7** i **8go**, mianowicie równina Cetati między Funtaną, Banatuj, Karaul, Kurtatieli i Plenicą tak dalece pokryta była trupami i rannemi, iż w ciągu **36** godzin zebrano **347** zabitych i **534** rannych, rany są w przecięciu cięższe więcéj od kul z ręcznéj broni, niżeli od bagneta lub lancy i pałasza. W ogóle od 30go grudnia liczą u nas **1,300** zabitych, **471** rannych. Nieprzyjaciel musiał znacznie więcéj utracić, gdyż w naszych raportach bardzo ściśle prowadzonych wyliczono **1,143** poległych i niewolnika, a wszakże Rosyanie rannych zaraz zabierają. I tak szpitale nasze przepełnione są rannymi i chorymi, którzy domagają się, żeby ich wywozić do Widdynia, co też się robi, o ile na to pozwala kra, mgła i małe łodzie. (Dunaj na teraz do połowy tylko mostem pokryty).

Główna kwatera przeprowadziła się częścią z Ruszczuka do Widdynia, a wszyscy goście, ochotnicy i ciekawi, między temi korespondenci dzienników francuzkich i angielskich zakwaterowali się w Widdyniu jak było można; a w samym budynku kwarantanny, który na zachód Kalafatu stoi na wzgórzu i przedstawia kilkumilowy widoki jest schadzką wszystkich ciekawych, którzy upatrują przez szkła, a dziś mimo pogodnego nieba nie mogą nigdzie forpoczt rosyjskich dopatrzeć; sygnały forpoczt naszych rozstawione są w okół na **5** mil.

Walka tych dni była nader zacięta, żołnierz bił się z nieustraszoną odwagą i zimną pogardą śmierci, czemu zawdzięczyć należy, iż np. pod Czetatą, Funtaną, Maglawitem, Skrzypcem zdołano uratować ciężkie działa, jaszczyki i chorągwie. Lubośmy mało zyskali na przestrzeni, ale za to korzyść moralna wielka, odwaga i zapał wzmogły się niezmiernie, a flegmatyk fatalista nigdy jeszcze nie był takim ożywiony zapałem. Wielu z pośród oficerów są istotnie Turkami, którzy w szkołach wojskowych w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Konstantynopolu ćwiczyli się w sztuce wojennéj. Szkoda tylko, że obok oznak największéj odwagi i poświęcenia, znachodzą się wypadki barbarzyństwa, jakiego się dopuszczają niekiedy nieregularni, głównie Albańczycy i Arnauci; pod Cetati np. jeden z takich ludzi nadział na sznur nosy i uszy nieprzyjaciół i przybył z tym łupem do obozu.

Z Widdynia przewożą nieprzerwanie posiłki, a jeżeli można wierzyć doniesieniom liwerantów z Ruszczuka, pięć parowców wysłano z Konstantynopola, które popłynąć mają w górę kanałem Sgo Jerzego, aby pod Maczynem i Hirsową przeprawić się przez Dunaj i odciąć tył Rosyanom od Besarabii i Multan.

Księstwa Naddunajskie.

Kaliski korespondent *Lloyda* pisze: Nakaz wysłania do Księstw Naddunajskich rezerw do korpusów tam stojących, wysłanie również nowych pułków jazdy i bliski pochód 6go korpusu piechoty wskazuje, że wojna nad Dunajem zaraz z wiosną z całą energią prowadzona będzie, aby rychły odnieść skutek i nadać inny obrót wszystkim dotychczasowym układom. Że taki jest zamiar Rosyi, dowodem tego niedawny wyjazd naczelnika inżynieryi armii czynnéj jen. Schildera, który pojechał nad Dunaj. Nadzieje przeto pokoju coraz bardziéj nikną, i przed oczami naszemi stawają liczne oznaki dalszéj wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dnia 17 b. m. zmarła w Wiedniu w 82 roku życia swego wdowa po kanclerzu Węgier i marszałku dworu księciu Kohary, księżna Marya Antonia, babka króla Portugalskiego, księżnéj Nemours i książąt Augusta i Leopolda Sasko-Koburg-Gotha.

— Zeszłéj soboty poczta londyńska rozesłała 1,230,000 listów; jest to największa liczba listów jaka dotychczas w jednym dniu rozesłaną została.

— Dyrektor więzień w Rzymie Muratori przechodząc z żoną przez ulicę, pchnięty został śmiertelnie w piersi, przez jakiegoś zamaskowanego człowieka. Nazajutrz wyszło rozporządzenie zakazujące noszenia masek w ciągu tego karnawału, lub wszelkich przyborów rysy twarzy zmieniających, ubiory tylko maskaradowe zostały dozwolone.

— P. Thiers napisał do wydawców swoich list z oznajmieniem, iż postanowił wydać ostatnie trzy tomy „Historyi Konsulatu i Cesarstwa," i że jeśli nieprzewidziane niezajdą przeszkody dostarczy im rękopism tych trzech tomów przed upływem bieżącego roku.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 25go do 26go stycznia: Edward Zagórski z Polski. Jan Lorenowicz, Zygmunt Lubkowski, z Tarnowa. Józef Moroń z Rogów. Ignacy Suchorzewski z Tarnowa. Karol Staroń z Równego. Wojciech Prędowski z Drezna. Jan Summer ze Lwowa. Stanisława Federowicz z Krzeczowic. Franciszka bar. Lewartowska z Mielca.

Wyjechali: Zofia Jarecka, Antoni Jarecki do Rybnika Teresa Neusser do Stockerau. Paulina hr. Rasini, Paweł Wukowicz do Paryża. Teofila Miotkowska do Maczek. Kazimierz hr. Stadnicki do Przemyśla. Mieczysław Skarzyński do Lewniowy. Stefan Starowiejski do Czechowki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 27go stycznia:* — Metaliki 5-pr. $91\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $80\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-pr. $72\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 12. — Paryż $146\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1325. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 27 stycznia. Bankn. austr. ż. $85\frac{2}{3}$ pł. 85. — Pruski kurant żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 20 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $98\frac{1}{4}$ pł. $97\frac{3}{4}$. Listy Zast galic. bez kupon. ż. $91\frac{1}{2}$. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 23 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 46 kr. — Dukat ces. 5 złr. 49 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. $57\frac{1}{4}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 12 kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 42.

Kurs wiedeński z d. 26 stycznia. Metaliki 91. — Nowa pożycz. $80\frac{3}{8}$. Akcye Banku wied. 1324. — Akcye kolei żel. szl. $231\frac{1}{2}$. Agio od złota 31, od srebra $24\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 90.

Kurs wrocławski z d. 26 stycznia. Banknoty austr. $80\frac{5}{6}$ ż. — Banknoty pol. $94\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $92\frac{11}{12}$ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103\frac{1}{2}$ ż. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $95\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-śląska $88\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Urzędowy *Journal de St. Petersbourg* podaje na czele artykułu swojego z dnia 20 b. m. następujące pełne znaczenia wyrazy: „Publiczność wie już z zagranicznych dzienników, że W. Brytania i Francya wydały rozkazy flotom swoim do udania się na morze Czarne. Ponieważ rozkaz ten nie doszedł jeszcze do wiadomości gabinetu cesarskiego w całéj swojéj osnowie, przeto takowy był mniemania, iż przedewszystkiem musi domagać się w Londynie i Paryżu kategorycznych wyjaśnień pod względem charakteru i rozciągłości kroków przez oba te rządy przedsiębranych. Od wypadku tych oświadczeń zależeć będzie dalsze postępowanie gabinetu cesarskiego." Słowa te są zatem potwierdzeniem tego cośmy już w tym względzie z innych źródeł donosili.

Od kilku dni oczekują w Berlinie przyjazdu hr. Orłowa z Petersburga, który z poleceniami przybywa do króla, a stamtąd udać się ma do Wiednia w tym samym celu. Giełda berlińska przypisuje temu przyjazdowi charakter pojednawczy, zdaje się wszakże że idzie tu o wyrozumienie ostateczne obu dworów w sprawie wschodniéj, osobliwie co się tyczy neutralności przez nie wyrzeczonéj.

Depesza z Londynu 25go donosi, że poseł rosyjski p. Brunow zażądał wyjaśnień względem przeznaczenia floty angielskiéj na morzu Czarnem.

Z nad Dunaju nie masz żadnych wiadomości.

Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, iż pogłoska obiegająca wedle listów *Gazety Tryestskiéj* w Konstantynopolu, jakoby Rosyanie byli zdobyli Kars, jest zupełnie bezzasadną.

Ost Deutsche Post donosi z Konstantynopola 12go, iż floty połączone znajdują się na wysokości Sebastopolu (?). W Sinope zostawione tylko okręty żaglowe. Port Sebastopolski ogołocony jest z okrętów rosyjskich. Flota połączona rozciągnęła swoje krążenia aż ku najdalszym punktom morza Czarnego, przez co tureckie okręty postawione są w możności dowożenia bezpiecznie posiłków wojskom swoim w Anatolii. Tymczasem dzienniki francuzkie donoszą, że floty połączone widziane były 5go o 30 mil morskich od Synopy; i dodaje że tylko pomyślnemu wiatrowi przypisać należy, iż tak wcześnie znajdować się już mogły na tym punkcie.

Dalsze wiadomości z Petersburga 16go b. m. donoszą, że 13go nazajutrz po przybyciu p. de Reizet z Paryża i Mortinga z Londynu, wręczone zostały hr. Nesselrodemu przez posłów zachodnich notyfikacye o wejściu flot i tego samego dnia odbyła się rada ministrów. 14go zapadła uchwała, aby, przed powzięciem ostatecznego postanowienia zażądać pewnych wyjaśnień, a tymczasem zwołać radę państwa, któréj Cesarz sam przewodniczy. 16go Cesarz uchwałę tę potwierdził. Pomiędzy punktami względem których żądano wyjaśnienia, jest i ten: jakie stanowisko zajęłyby floty połączone gdyby na rosyjskie okręta uderzyły tureckie. Hr. Nesselrode ma pragnąć utrzymania pokoju.

Z Francyi jedyna wiadomość jaką mamy dzisiaj do podania, jest, że p. de Kissielew znajdował się na balu w Tuilleryach 23go. Wedle depeszy telegr. z Paryża 25go, giełda poprawiła się znacznie. Renta 3-proc. która spadła już była na 68%, podniosła się do 70, 40. $4\frac{1}{2}$ proc. 97, 50.

Książę Daniel Czarnogórski przybył do Tryestu 26go.

Cor. Bur. powiada, że według wiarogodnego listu z Nowego-Yorku utworzył się tam komitet mający na celu uzbrojenie dwóch tysięcy ludzi, którzy zaopatrzeni w paszporty amerykańskie, mają się udać do Turcyi i wstąpić do służby tureckiéj. Będą to zapewne sami wychodźcy europejscy w Ameryce osiedli, bo właściwi Amerykanie więcéj się własnemi prywatnemi sprawami zajmują niż polityką europejską.

Rzplta Mexiko zmieniła się w dniu 17 grudnia w monarchię nieograniczoną, lubo tytuł Rzpltéj i Prezydenta pozostał. W dniu tym pośród huku dział i bicia dzwonów obwieszczono, iż Antonio Lopez de Santa-Ana jenerał dywizyi, wielki mistrz najznakomitszego orderu narodowego Gwadalupy, ozdobiony w. wstęgą orderu hiszpańskiego Karola III., prezydent Rzpltéj mexikańskiéj, dobrze zasłużony ojczyznie czyniąc zadosyć powszechnym żądaniom o przywrócenie monarchii, po wysłuchaniu Rady Stanu postanowił: 1) iż teraźniejszy prezydent za wolą narodu otrzymuje władzę nieograniczoną na wszystkie czasy; 2) że mu służy moc mianowania po sobie następcy; 3) że tytuł „Alteza Serenisima" połączony ma być z godnością prezydenta Rzpltéj.

Sprostowanie. Na czwartéj stronnicy wczorajszego Nru wkradło się kilka ważnych błędów, mianowicie 1) w kronice, w ustępie trzecim jest mowa o dziennikach *berlińskich* a nie *wiedeńskich.* 2) W korespondencyi wiedeńskiéj zamiast: wyraz pełen *znania* czytaj: pełen *znaczenia.* 3) W trzecim od końca ustępie *przeglądu* zamiast: pogłoski *potwierdzone* przez nas wczoraj, czytaj: *powtórzone* przez nas wczoraj.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	333'''73	— 2° 4	89 4	wpnwschodni słaby	pogoda		— 1°3	3°6
„	10	332 81	— 1° 8	92 1	Zachodni średni	pogoda z chmurami			
27	6	332 41	+ 0° 1	93 1	pnzachodni mocny	pochmurno	w nocy śnieg		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.